

JØRN LIER HORST
HANS JØRGEN SANDNES

OPERACJA CZARNY LAS



Tłumaczyła z norweskiego
Katarzyna Tunkiel

Media Rodzina

Tytuł oryginału
Operasjon Svartskog

Copyright © Jørn Lier Horst 2019
Illustrations copyright © Hans Jørgen Sandnes 2019

Published by agreement with Salomonsson Agency

All rights reserved

Copyright © for the Polish edition by Media Rodzina Sp. z o.o. 2020

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Przedruk lub kopiowanie całości albo fragmentów książki –
z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach krytycznych – możliwe jest
tylko na podstawie pisemnej zgody wydawcy.



ISBN 978-83-8008-709-5

Media Rodzina Sp. z o.o.
ul. Pasieka 24, 61-657 Poznań
tel. 61 827 08 60
wydawnictwo@mediarodzina.pl
www.mediarodzina.pl

Skład Scriptor s.c.

Druk Edica

SPIS TREŚCI

	Biuro Detektywistyczne nr 2	6
1	Ptasi śpiew	9
2	Las	16
3	Dźwięki	24
4	Spotkanie	32
5	Nowa tajemnica	38
6	Dziury	46
7	Ślady	54
8	Widok	61
9	Szpiedzy	69
10	Nagranie	76
11	Inspekcja	81
12	Osuwisko	87
13	Ciasteczka	96
	Posłowie Ottona	100

BIURO DETEKTYWISTYCZNE NR 2



TIRIL

Prawdopodobnie największa twardzielka w Elvestad. Odważna, gdy inni się wahają. Pomysłowa i wysportowana, dobrze ogarnia komputery.

OLIVER

Superbystry detektyw. Widzi to, czego nie widzą inni. Lubi jeść i rozmyślać. Ma smykałkę do techniki. Zaradny i żądny przygód.



OTTO

Prawdziwy pies tropiący, ma nosa do tajemnic.



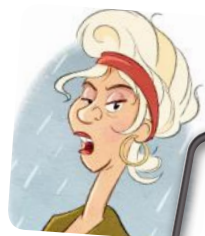


ANNA I JOHAN SLETTEN

Amatorzy wędrowek po łąkach i lasach.

FRANK ANDERSEN

Cieśla.



REIDUN TOPPEN

Dyrektorka i właścicielka hotelu Panorama.

KURT JENSEN

Dozorca, człowiek od wszystkiego w hotelu Panorama.



DINA ROBERTSON

Pracuje w Inspekcji Ochrony Środowiska.





Było ciepło.

Oliver otworzył okno w piwnicy i wpuścił do biura świeże powietrze. Na drzewie siedziały trzy sikorki bogatki o żółto-czarnych piórkach. Ich szczebiot sprawił, że Otto podniósł jedną powiekę. Lekko zamachał ogonem, ale po chwili powieka opadła i pies znów zapadł w sen.

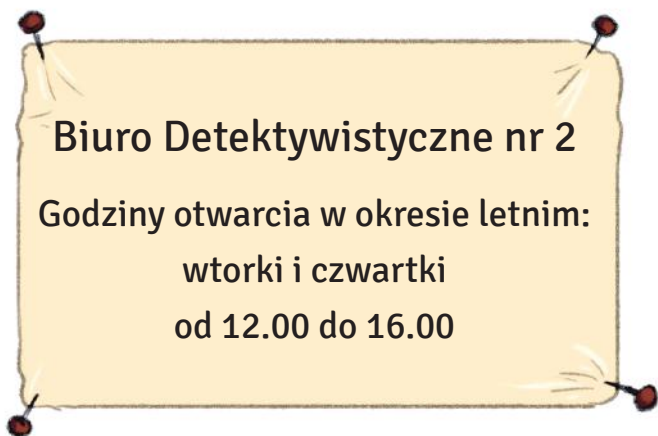
Obok przejechał samochód. Oliver patrzył za nim przez okno.

– Będziemy tu tak po prostu siedzieć? – zapytał.

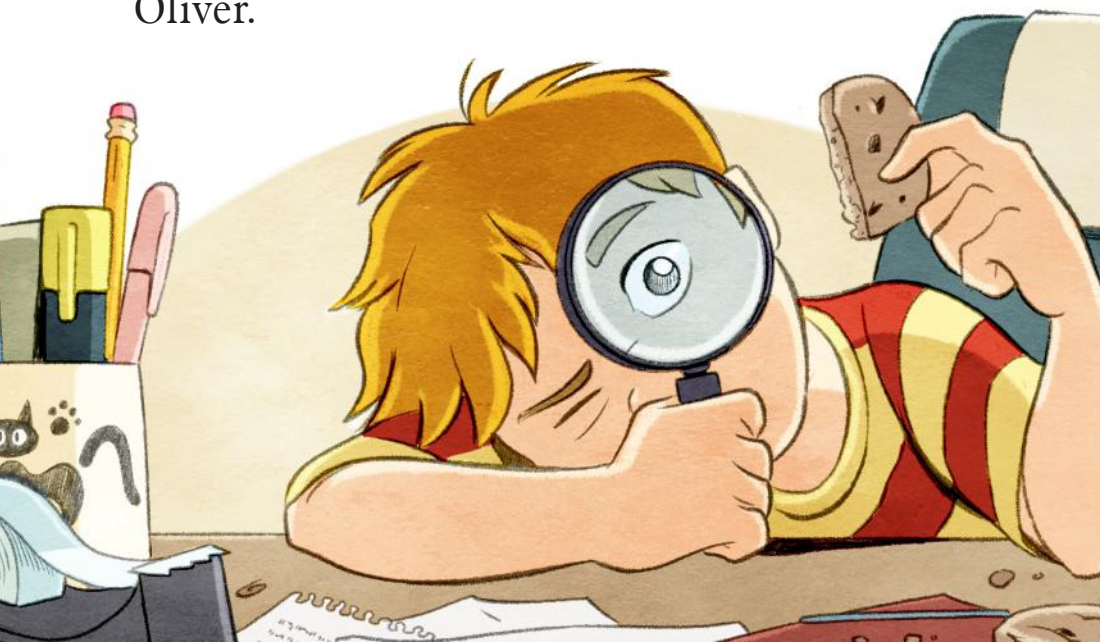
Tiril wyjrzała zza książki.

– Teraz powinniśmy być w biurze – powiedziała.

Informował też o tym napis na drzwiach:



– Przecież nikt nie przychodzi – narzekał Oliver.



Wziął do ręki szkło powiększające i spojrzął przez nie na pajęczynę na parapecie. Nici stały się dwa razy grubsze.

– Ale musimy tu być na wszelki wypadek – powiedziała Tiril. – W przeciwnym razie może ominąć nas zlecenie.

Oliver westchnął. Znudziło mu się czekanie.

– Zjedz ciasteczko – zaproponowała Tiril.

Sama wzięła jedno i przesunęła talerz na jego część biurka. Zostało sześć ciasteczek. Oliver chwycił jedno, złamał na pół i przez szkło powiększające przyjrzał się wnętrzu.

Wyglądało na suche. Zjadł połowę, a drugą wyrzucił przez okno.





Ptaki na drzewie poderwały się i sfrunęły na ziemię. Jeden z nich podreptał do ciasteczka, rozkruszył je dziobkiem i spałaszował okruszki. Wtedy pojawiły się dwa pozostałe. Wylądowały na płocie, po czym zeskoczyły na dół i się poczęstowały. Sikorki z trzepotem skrzydeł kłóciły się o jedzenie, ale każdej udało się nieco spróbować. Gdy ciasteczko zniknęło, wróciły na czubek drzewa, by dalej szczebiotać. Wydawały raz głośniejsze, raz cichsze dźwięki.



Oliver przypomniał sobie, co kiedyś powiedział mu dziadek Franz.

– Podobno w Czarnym Lesie nie śpiewają ptaki – odezwał się.

Tiril przełożyła kartkę książki.

– Dlaczego? – zapytała, nie podnosząc wzroku.

Chłopiec wziął następne ciasteczko i połamał je na kawałki.

– Nikt tego nie wie. – Wyrzucił okruszki przez okno.



– Co chcesz przez to powiedzieć? – zapytała Tiril.

– Nic – odparł Oliver. – Mówię tylko, że w Czarnym Lesie nie śpiewają ptaki. Dziadek Franz tak powiedział. Nikt nie wie właściwie dlaczego.

Tiril odłożyła książkę.

– A więc to tajemnica? – zapytała.

– Chyba tak – odpowiedział Oliver.

Tiril spojrzała na plakat na ścianie. Reklama głosiła, że podejmą się każdego zlecenia. Dla Biura Detektywistycznego nr 2 żadna sprawa nie jest ani zbyt duża, ani zbyt mała.



– W takim razie myślę, że powinniśmy to zbadać – oznajmiła, wstając.

Otto podniósł łebek i nastawił uszu.

– Teraz? – zapytał Oliver. – A co z godzinami otwarcia?

Tiril chwyciła flamaster i napisała coś na kawałku papieru. Następnie wzięła kartkę ze sobą, a gdy wychodzili, przymocowała ją do drzwi.

